

GORZÓW WLKP. Sklepiarze mają obawy, klienci się cieszą, bo jest taniej

# Sieci wezmą miasto?

- Zrobimy błąd. Zrozumiemy to za kilkanaście lat - mówi o sprzedaży ziemi pod centrum handlowe radny PiS Augustyn Wiernicki. Ale magistrat chce na 27 hektarach przy ul. Walczaka dobrze zarobić.

Niedawno radni zgodzili się, by na potężnej działce (dziś są tam ugory) można było postawić duże sklepy. Miałyby to być centrum handlowe podobne do tego z ul. Słowiańskiej. Na sukcesywnej sprzedaży parceli jest szansa zarobić nawet kilkadziesiąt mln zł. A Wiernicki ostrzega: - To myślenie na rok, dwa w przyszłość. Skasować pieniądze za działkę i już. Nie można tak robić. Jeśli oddamy miasto sieciom, one wykończą drobny handel i obudzimy się z ręką w nocniku.

## Tu duże, tam małe

Jak dziś wygląda w Gorzowie handel? W spożywcze tak: dwa hipermarkety (Tesco przy Górczyńskiej i Słowiańskiej), kilkanaście mniejszych marketów, dziesiątki prywatnych sklepów.

Do tego dochodzą sieciowe sklepy RTV i AGD i markety ogrodniczo-budowlane. Jest galeria Askana, Park 111, Panorama i galeria Młyńska. Od niedawna stoi hala Kupca Gorzowskiego, buduje się (z kłopotami i poślizgiem) galeria Nova Park na Zawarcu. Wojciech Drozd z warszawskiej firmy Ret.Pro, która zajmuje się projekowaniem, zarządzaniem i sprzedażą galerii oraz pasażów handlowych, tłumaczy: - Nowe markety chcą wejść do Gorzowa, bo jesteście bardzo łakomym kąskiem. Nasytzenie hipermarketami jest u was niewielkie, dochody macie coraz wyższe, a obok jest granica i klienci z Niemiec.

Tymczasem tak naprawdę nikt nie wie, jak zmienił się rynek od czasu wejścia wielkich sieci. Na Górczyźnie ubyto co prawda kilka spożywców przy ul. Sucharskiego, w centrum zwinęły się dekalitery Filipinka, ale masowych

upadłości nie było. Po prostu ludzie mniej zostawiają w mniejszych sklepach.

- Zasada jest prosta: duże zakupy raz na tydzień robię w marketcie, mniejsze zawsze w osiedlowych. Tam też kupuję wędliny i mięso. Nie zauważyłam żadnych bankructw. Pasaż też się trzyma - mówiła nam wczoraj Katarzyna Broniecka z os. Staszica.

Współwłaściciel sklepu z Górczyzna (nie chce nazwiska): - Zamawiam coraz mniej towaru, w coraz węższym asortymencie. Nabrał schodzi fatalnie, nie jestem w stanie dać takich cen np. za jogurty jak Tesco. Interes ciągle idzie, ale zarobki są minimalne. A opłaty i podatki idą w górę. Decyzja radnych dla mnie i żony oznacza powolne zamykanie interesu.

Jednak Magda-  
lenę Józwiak z centrum los sklepiarzy średnio

interesuje. - Chcę kupić dobry towar i tanio. Dlaczego mam kupować drożej? Czy właściciel sklepu jak zamawia towar, nie patrzy też przypadkiem na cenę?

O tym, że nawet mały kramik ma szansę na przeżycie, zapewniała nas niedawno Bożena Anacka, szefowa zarządu spółki, która prowadzi targowisko przy ul. Cichońskiego. - Nie ma co się czarować. Askana odebrała nam część klientów. Zwłaszcza tych młodszych. Ale dajemy radę - mówiła.

## Gigant robi swoje

Dopiero w tym roku miasto chce zrobić specjalistyczne badania. - Dzięki niemu będziemy wiedzieć, czy i jak duże sklepy przekładają się na kondycję mniejszych - mówi wiceprezydent Ewa Piekarcz.

Trochę światła rzuca na problem raport przygotowany przez

Europejski Instytut Nieruchomości, który dotyczył handlu w Gorzowie i był przygotowany dla Carrefoura (chce wejść do miasta). Wynika z niego, że nowy hipermarket daje co prawda 500 miejsc pracy (kasy, obsługa, ochrona), ale niszczy 607 miejsc w konkurencyjnych placówkach. Czyli bilans etatów jest ujemny. Do tego sklep o powierzchni 10 tys. mkw. jest w stanie odebrać klientów innym podmiotom w promieniu 30 km.

- To naturalne, że sklepy dzielą się pomiędzy sobą klientami. Ale wejście hipermarketu nie oznacza tragedii, tylko zmusza do walki o kupującego. Sama odwiedzam i jedne, i drugie. Nie powinniśmy dramatyzować - mówi przewodnicząca Rady Miasta Krystyna Sibińska. Przypomina, że intencją radnych jest przede wszystkim sprowokowanie walki na ceny, bo dziś Tesco ma w naszym mieście monopol.

Takie argumenty nie przekonują A. Wiernickiego. - Sieci są jak czołgi. Nie będą do siebie strzelać, bo oba zostaną zniszczone. Albo się dogadają, albo jeden kupi drugiego, jak kiedyś Tesco HIT.

- Mówi pan tak, bo sam prowadzi w centrum biznes? - dopytujemy.

- Gdy lekarz wypowiada się w sprawie choroby, to się go słucha. Może mnie warto posłuchać? - kwituje radny.

**TOMASZ RUSEK**

0 95 722 57 72

trusek@gazetalubuska.pl

SKOMENTUJ

[www.gazetalubuska.pl/](http://www.gazetalubuska.pl/)

gorzow

Czy jesteś za tym, by do Gorzowa weszły kolejne sieci handlowe?